Rok XXXIX | Niedziela 21 lutego 1932 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 8

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 24 zł., — kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. Zagranicą 30 zł. Numer poj. 50 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 120 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rekopisów nie zwraca się

U podstaw nowego prawa małżeńskiego.

Pojawił się właśnie w obiegu księgarskim — wraz z uzasadnieniem i omówieniem autorskiem — projekt nowego prawa małżeńskiego[1]. Czy taki czy inny układ przepisów reglamentacyjnych dla małżeństwa w niedalekiej przyszłości w Polsce będzie obowiązywał, — czy taką czy inną formę przybierze u nas ostateczny (wzgl. ostateczny) rezultat klującej się reformy prawa małżeńskiego, to nie powiększa ani nie pomniejsza doniosłości istoty i podstaw instytucji małżeństwa, jej myśli przewodniej i zasad, które należy dobrze zrozumieć. Jeśli więc tutaj poświęcamy uwagę opracowanemu i uchwalonemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi, to nie należy przez to rozumieć, jakobyśmy przewidywali jego przyjęcie, w osnowie niezgodnej z istotą małżeństwa, z dotyczącem go prawem boskiem i naturalno-ludzkiem. Taki układ prawa, jaki pomieniony projekt przedstawia, choćby nawet został przez państwo przyjęty parlamentarnie i konstytucyjnie, choćby był powagą państwa sankcjonowany, nie może być i nie będzie prawem! Zajmujemy się zaś tym elaboratem dlatego, ponieważ stanowi on systematycznie ujęty wyraz nurtujących w społeczeństwie a nie sformułowanych prądów myślowych i praktycznych — i jest ostatecznie próbą syntetycznego pogodzenia tych prądów i dążeń — już to tym samym owianych duchem, już to różnych, już to rozbieżnych, już też i sprzecznych.

Ze względu na doniosłość samego tematu i aktualność szczególną zagadnień, dotyczących małżeństwa w obecnej dobie ogólnej niejako reorganizacji moralnej społeczeństw, nie możemy poprzestać na samym tylko rozbiorze krytycznym projektowanych ustaw małżeńskich i na uwagach negatywnych czy dyskusyjnych, ale niezależnie od tych względów, postaramy się drogą pozytywnych rozważań, zejść aż do gruntu samychże zagadnień, aby uchwycić istotę rzeczy, w grę tu wchodzących i oświetlić je ze stanowiska dzisiejszej umysłowości i struktury moralnej doby obecnej.

We współczesnem zmaganiu się światopoglądów i zasad, w cichym pojedynku między zasadami odradzającego się dziś i świat odrodzić mającego katolicyzmu, a zasadami (czy bezzasadnością) neopoganizmu lub też heroldującego mu liberalizmu moralnego, najtragiczniejszem jest to, że wiele skrzyżowań wynika tylko z nieporozumienia, a namiętności walczących niemożliwem czynią spokojne rozstrzygnięcie. Muszę to powiedzieć jaśniej: Dzisiejsi przeciwnicy religji Chrystusowej, poza nielicznymi demonami świata, nie byliby przeciwni zasadom katolicyzmu (mówię o ludziach myślących), gdyby te zasady znali nie z karykatur, lecz w całej ich wspaniałości. Dzisiaj cały świat przecież, z całym swoim kompleksem powiklanych spraw, interesów i dążeń, stoi na przełomie moralnym i duchowym, stoi mianowicie pod znakiem uznania lub nieuznania Chrystusa — za ten fundament, na którym ma się oprzeć konieczna przebudowa życia społeczeństw.

Z tego więc stanowiska należy oceniać i ujmować splot zagadnień, dotyczących podstawowej organizacji społeczeństwa t. j. małżeństwa i rodziny.

*

Projekt prawa małżeńskiego, uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną w dniu 28 maja 1929 roku, a na światło dzienne z druku wypuszczony w pierwszej połowie grudnia 1931 (9 grudnia ukończono druk, jak świadczy napis końcowy), ukazał się łącznie z „zasadami“ tegoż projektu, opracowanemi (jak i sam projekt) przez prof. Karola Lutostańskiego. Rozpatrzymy zarówno sam projekt jak i zasady, pominiemy natomiast osobno ogłoszony projekt przepisów o aktach stanu cywilnego, chociaż te rzeczy wiążą się ze sobą. O ile bowiem w tym ostatnim są

[1]) *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej.* Podsekcja I. Prawa Cywilnego. Tom I, Zeszyt 1. *Projekt Prawa małżeńskiego*, uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną Rzplt j Polskiej w dniu 28 maja 1929. — Tom I, Zeszyt 3 *Zasady projektu prawa małżeńskiego*, w opracowaniu referenta głównego Projektu — Prof. Karola Lutostańskiego. Warszawa 1932.— Oba te zeszyty są wydane razem. W 8-ce: zeszyt 1 (Projekt prawa małż.) obejmuje str. 42; „Zasady“ zaś obejmują str. 94. Cena razem zł. 5.

kwestje godne uwagi, to tkwią one zasadniczo już w projekcie prawa małżeńskiego. Pozatem obchodzi nas tylko układ prawa jako takiego, bo uwagi nasze muszą mieć charakter zasadniczy, a nie formalistyczny.

Sam projekt prawa małżeńskiego obejmuje 107 artykułów w dziewięciu rozdziałach. A mianowicie: Rozdz. I. Zaręczyny — art. 1—6; Rozdz. II. Prawna zdolność do wstąpienia w związek małżeński — art. 7; Rozdz. III. Przeszkody do zawarcia małżeństwa — art. 8—17; Rozdz. IV. Czynności przedwstępne do małżeństwa — art. 18—23; Rozdz. V. Ślub — art. 24—30; Rozdz. VI. Obowiązki wynikające z małżeństwa — art. 31—46; Rozdz. VII. Unieważnienie — art. 47—53; Rozdz. VIII. Rozłączenie i rozwód — art. 54—80; Rozdz. IX. Jurysdykcja i postępowanie — art. 81—105. Przepisy końcowe — art. 106—107. Nadto „Przepisy wprowadzające i przechodnie" — art. 108—113, określają stosunek zamierzonego prawa do obowiązujących dotychczas ustaw małżeńskich w Polsce.

„Zasady" projektu prawa małżeńskiego, solidnie opracowane, choć w wielu zasadniczych punktach na fałszywych założeniach oparte i w toku rozumowania (zarówno jak i w ujmowaniu sądów) pełne błędów logicznych, obejmują cztery działy. W dziale pierwszym omawia autor starannie i ze znawstwem faktów, obecny stan prawny w poszczególnych połaciach Polski (1. Województwa Zachodnie, 2. Województwa Środkowe, 3. Województwa Wschodnie, 4. Województwa Południowe. 5. Spisz i Orawa) i wyciąga z tego stanu: Wnioski. Następnie, w dziale drugim, zatytułowanym „Ogólne założenia" podaje prof. Lutostański swój traktat niejako filozoficzny o małżeństwie. Dalej następuje (w dziale trzecim) „zastosowanie zasad Konstytucji w prawie małżeńskiem; jest to jakby dalszy ciąg traktatu zasadniczego, od strony państwowej i praktycznej. Wreszcie dział czwarty obejmuje „zarys przepisów" t. j. kolejne argumentowanie poszczególnych rozdziałów projektu.

(C. d. n.) *A. B.*

Wyznania katolickie w tegorocznym budżecie.

(Ciąg dalszy.)

Osobno zwróciłem uwagę na sprawę emerytur. Konkordat w anneksie A oznacza ryczałtowo sumę emerytur na 383.413 zł. z czego tylko 254.000 przeznaczono na emerytury księży a 129.000 na pensje wdowie dla wdów po duchowieństwie grecko-rusińskiem. Wyraziłem zdziwienie, jak można było ryczałtowo raz na zawsze określać w ten sposób ogólną sumę emerytur, jak gdyby liczba emerytów nie musiałaby być z natury rzeczy zmienną. Jaki jest stan faktyczny w tej sprawie? Nie chce się wierzyć. Emerytury niektórych księży nie wynoszą nawet 50 zł. miesięcznie. Najwyższe sięgają 127 zł. miesięcznie. Ale i tych skromniutkich emerytur wielu księży, choć przeszli w stan spoczynku, otrzymać nie może, gdyż ryczałt nie starczy. Obecnie 46 księży wysłużonych czy schorowanych nie może otrzymać emerytury żadnej dla braku funduszów. Czyż w takich warunkach tych księży nie ma przejmować gorycz?

Ale w budżetach mieliśmy w dziale emerytur sumę 500.000, dopiero w obecnym preliminarzu sumę tę rząd obniża na 415.000 zł. Czy ta cała suma 500.000 jest wyczerpywana? Jak jest właściwie? Zamknięcia budżetowe za lata 1928 i 1929 wykazują w dziale wydatków na wyznania katolickie niewyczerpanych 343.000 i 347.000 — czy te oszczędności pochodzą z rubryki emerytur czy z innych rubryk?

Episkopat odniósl się w sprawie tego funduszu emerytur w pierwszych dniach listopada 1931 do ministerstwa i dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi! Rząd wobec Episkopatu w tej sprawie w porządku nie jest.

A podobno jest kilka spraw ważnych i pilnych, już uzgodnionych między Rządem a Episkopatem, niestety zalegają w ministerstwie. Taką sprawą, jest sprawa obmyślenia funduszów na utrzymanie kościołów i budynków kościel-

Nacjonalizm litewski w walce z Kościołem.

(Dokończenie).

Latem tego samego roku zapadł wyrok na 39 księży i zakonników, skazujący ich na ciężkie grzywny, a ponieważ wzdragali się płacić. mieli iść do więzienia. Rząd jednak bał się ich zamknąć. Wielką sensacją był proces majowy przeciwko czterem księżom i ośmiu studentom. Podsądnym groziła nawet kara śmierci za pracę około katolickiej sprawy, ale dzięki świetnej obronie adwokatów, między którymi było czterech byłych ministrów, ostrze oskarżenia się załamało: skończyło się na grzywnie względnie trzymiesięcznem więzieniu. „Zdradzieckich" katolików wysyła się do obozu „koncentracyjnego", w Varniai, dokąd powleczono 11 stycznia 1931 r. między innymi przywódcami i kierownika Akcji Katolickiej, dra Karvelis'a.

Obóz katolicki stanowi zwartą potęgę i wszędzie, gdzie można, zaznacza ją. Nie boi się męczeństwa. Odezwy jego tchną siłą wspaniałą i wyrażają jasno stanowisko, jakie dobry katolik w chwili prześladowania zająć powinien. Oto kilka urywków z jednej:

„Wszyscy wyznający naukę Chrystusa i oddychający Jego miłością, słuchamy głosów naszych czcigodnych biskupów. Hasło katolickie brzmi: Nie jest katolikiem ten, który swojego biskupa nie słucha i swojej swobody czy swojego życia nie kładzie na ołtarzu Kościoła... Bojkotujemy w przyzwoity i cywilizowany sposób wszystkie zarządzenia „Tautinników" i rządu zarządzenia, zmierzające do jego utwierdzenia. — Z tego bojkotu wyjęte są wszystkie te, które mają na oku państwo, jego niezależność i dobro; sprawy narodu i państwa stawiamy wyżej niż oni, boć my katolicy właśnie wywalczyliśmy krajowi swobodę... My katolicy walczymy ramię przy ramieniu i zrywamy, jak wiosenne fale Niemna okowy lodowe, tak my łańcuchy, któremi skrępowano nasze ręce... My katolicy nie jesteśmy niewolnikami, lecz wolnymi synami Ojczyzny, którąśmy sami uczynili wolną".

nych, na utrzymanie służby kościelnej, na opłatę świadczeń ubezpieczeniowych za służbę. Na terenie byłego zaboru rosyjskiego nie istnieją dzisiaj żadne komitety ani rady parafjalne, niema funduszów na poprawę kościołów, płotów, na służbę kościelną. Kasy chorych nękają proboszczów, fantują im krowy i meble. Pełno z tego powodu skarg i zażaleń w Ministerstwie Pracy, a zapewne i w Ministerstwie Wyznań. Ta sprawa jest bardzo pilna i musi być traktowana jako pilna. W tej sprawie ma już być rzecz między Rządem a Episkopatem uzgodniona, — niechże zatem otrzyma ona bieg dalszy.

Dotknąłem wreszcie pozycyj budowlanych, w szczególności funduszu patronackiego. Fundusz ten ma szczególniejsze znaczenie dla b. zaboru pruskiego, a tylko w mniejszym stopniu dla b. zaboru austrjackiego. Interwenjowałem raz w sprawie wypłaty dodatku patronackiego na ubogi kościół w Delatynie; nic nie uzyskałem. Ale w pewnej miejscowości w Poznańskiem przedstawiciel Rządu zapewnił, że Rząd wypłaci datek patronacki i proboszcz wskutek tego rozpoczął roboty koło kościoła, tymczasem nie otrzymał nic.

Rząd wykonuje budżet tegoroczny w ten sposób, że nie wypłaca żadnych sum ani z tytułu wydatków rzeczowych instytucyj kościelnych, ani z tytułu patronatu, ani z zasiłków budowlanych. Z zasiłku tego korzystają w pierwszym rzędzie kresy wschodnie, gdzie wskutek polityki Rosji carskiej kościołów jest mało, ludność polska mniej liczna i nie bogata, a pomoc do budowy kościołów konieczna. Biskupi nie otrzymują z funduszu wydatków rzeczowych środków przewidzianych w Konkordacie, chociaż lato się skończyło i wizytacje się odbyły już dawno.

Rozumiem ciężkie położenie skarbu państwa w chwili obecnej, ale nie mogę o tych rzeczach nie mówić, nie żądać w tych sprawach wyjaśnień.

Proszę bardzo, aby Rząd odpowiadał na pisma Episkopatu, aby w przyśpieszonem nieco tempie starał się uzgadniać pewne sprawy związane z wykonaniem Konkordatu i aby starał się wykonywać budżet wyznań katolickich zgodnie z uchwałą budżetową.

Nie stawiam wniosków konkretnych na podniesienie pewnych pozycyj na wyznania, bo wiem, że nie byłoby to realne, że dziś wszystko jest niepewne, że mogą być wysokie kwoty w budżecie, a minister skarbu może ich nie wykonać. Kończę więc moje uwagi nad budżetem wyznań katolickich, stawiając następujące rezolucje:

Sejm wzywa Rząd: 1. do przyśpieszenia załatwienia spraw, związanych z Konkordatem, a mimo urgensu Komisji papieskiej nie załatwionych;

2. do podniesienia liczby etatów alumnów w archidiecezji lwowskiej rzymskiej ze 100 na 210;

3. do wyznaczenia poważniejszej sumy na budowę kościoła Opatrzności w Warszawie.

Postawiłem także rezolucję o subwencję na kościół Opatrzności z tego powodu, że konkurs na plan tego kościoła został niedawno już rozstrzygnięty. Przyjęto projekt potężnej, nowoczesnej, żelazo-betonowej budowli, na 100 metrów wysokiej, mającej kosztować około 40 miljonów złotych. Kościół ten swoim ogromem panowałby nad całą stolicą, jak kościół św. Piotra ze swoją kopułą panuje nad całym Rzymem. Spotkałem się przeszłego roku z zarzutem, niesłusznym zresztą, że Sejm nic nie uchwalił na rzecz tego kościoła; chciałem więc, aby i ta sprawa nie uszła uwagi Sejmu.

(Dok. nast.) *X. Szydelski.*

Uwagi o stanach mistycznych.

(Ciąg dalszy.)

Przypatrzmy się początkom życia mistycznego. Dusza już od szeregu lat prowadzi życie duchowne. Kocha swoje rozmyślania i adoracje i różaniec. W rozmyślaniu ma dużą wprawę; sprawność ta dochodzi do tego, że już więcej samem uczuciem serca miłującego Boga obejmuje roz-

---

Mężna postawa katolików przysparza im coraz więcej szacunku w narodzie. Nawet ludzie dawniej im mniej przychylni przechodzą do ich obozu albo stają po ich stronie. Toć nie kto inny, jak dawniejszy premjer, profesor Waldemaras, który pierwszy porwał się na walkę kulturną w r. 1929 strącony przez własnych towarzyszy Tantiników, ujął się otwarcie za katolikami.

Obóz katolicki i na wewnątrz się zwiera, przygotowując sobie coraz szersze i rzetelniejsze podstawy. Ponieważ rząd wrogo się odnosi do uniwersyteckiego Wydziału teologiczno-filozoficznego, postanowiła Akcja katolicka w porozumieniu z biskupami w początkach października 1931 r. założyć osobną wszechnicę katolicką. Jej rektorem ma zostać dotychczasowy prezes zespołu „Ateininkai" prof. Kazys Pokszbys. Prócz niego zasiedli w komitecie organizacyjnym Tumeras, dr. Karvelis, dr. Eretas i X. Malakauskis. Posypały się też ofiary wcale hojne, po 1000, po 5.000 litów, a jedna wynosi 10.000.

Najznamienniejszym jednak wypadkiem w tej walce kulturnej to wydalenie nuncjusza apostolskiego arc. Bartolini'ego. Kiedy rząd począł stawiać kroki niezgodne z konkordatem, wyjechał arc. Bartoloni do Rzymu po instrukcje. Wtedy rząd litewski wiosną 1931 r. odwołał swojego posła przy Watykanie, p. Szaulys'a. Kiedy 15 kwietnia arc. Bartoloni niespodzianie wrócił i zgłosił się z wizytą do prezydenta Smetony, któremu miał od papieża wręczyć w darze zbiór nowych monet watykańskich, prezydent go nie przyjął. Wywołało to oburzenie między ludnością katolicką, która widziała w tem zniewagę, wyrządzoną samej Stolicy Apostolskiej. A kiedy rząd oświadczył Watykanowi, że nuncjusz nie jest już persona grata w Kownie, wtedy z Rzymu zażądano obszerniejszego uzasadnienia, jak to jest zwyczajem międzynarodowym. Rząd nie chciał wyjawić przyczyn swojego postępowania, a nawet 5 czerwca 1931 r. wydał krótki rozkaz, że nuncjusz ma opuścić granicę w ciągu 24 godzin, w przeciwnym razie usunie go gwałtem.

Nuncjusz Bartoloni położył znaczne zasługi oko-

ważaną prawdę, a już nie ma upodobania w rozgryzaniu umysłem swoim prawd wiary i obyczajów chrześcijańskich. Dzieje się to, co w innych dziedzinach życia ludzkiego: Kiedy mistrz tonów zabierał się do nauki gry na fortepianie, to gamami swojemi do rozpaczy doprowadzał sąsiadów, którzy zmuszeni byli słuchać go po całych dniach; odczytywał wtedy z wysiłkiem każdą nutę, ale teraz po latach, kiedy stał się wirtuozem, albo umie na pamięć utwory, albo jeśli używa nut, to tak wprawnie je czyta, jak my książkę w dobrze nam znanym języku.

Stąd i u człowieka, prowadzącego życie duchowne, z latami sztywność rozmyślania znika, jak u wirtuoza nie znać wybijanych taktów, tony zdają się zlewać jedne z drugiemi i w jakiś błogi, dziwny, jakby nadziemski nastrój wprawiają słuchaczów. Po dłuższym czasie odprawiania rozmyślań następuje według nauczycieli życia duchownego modlitwa uproszczonych uczuć, która jest bezpośredniem przygotowaniem do kontemplacji wlanej. Trzeba dobrze odróżniać kontemplację wlaną od nabytej. Kontemplacja nabyta staje się taką przez wyćwiczenie, wlana jest dziełem Ducha Św. w duszy. Kontemplację wogóle określa filozofja jako „simplex aspectus veritatis". Widzi się prawdę niemal namacalnie, czuje się ją dobrze, jest się nią przejętym.

Archimedes był w stanie kontemplacji nabytej, kiedy zatopiony w swych dociekaniach matematycznych, nie zauważył, że miasto już zdobyte i że nieprzyjacielscy żołnierze go otoczyli.

Człowiek, zatopiony w kontemplacji nabytej, zapomina o świecie całym, nie doznaje przez długi czas roztargnień, skoro ukochaną swoją prawdą się zajmuje. Objawem takiej kontemplacji nabytej jest, że jeśli ktoś był na kazaniu bardzo dobrze przygotowanem, w którem wszystkie prawdy ze sobą dobrze powiązane zmierzają do właściwego celu kazania, a potem przez dłuższy czas pozostaje pod wrażeniem kazania, jego myślami przejęty czyni mocne postanowienia na dalsze życie; jest to rodzaj kontemplacji nabytej przez wysłuchanie dobrego kazania. Przykładem zaś kontemplacji wlanej może być stan słuchacza po kazaniu źle przygotowanem, w którem myśli były nie powiązane z sobą, przedstawione w sposób chaotyczny; gdyby jednak słuchacz po takiem kazaniu przez jakie pół godziny pozostawał zatopiony w jednej lub drugiej myśli z kazania zaczerpniętej, któraby nurtowała wnętrze jego duszy i budziła w nim postanowienie odmiany życia, byłby to przykład kontemplacji wlanej, o ile oczywiście taki słuchacz nie spotkał się w kazaniu z myślą, którą sam już wielokrotnie rozważał przedtem, tak, że już ma materjał nagromadzony do takiej kontemplacji. Jeżeli zaś tego materjału nie ma, to jego kontemplacja jest owocem silnego działania darów Ducha Św., czyli przekracza możność człowieka wywołania jej i dlatego też nazywa się kontemplacją wlaną przez Ducha Św.

Przez pewien czas krótszy lub dłuższy mogą mieć objawy podobne do objawów życia mistycznego niektóre osoby, którym jeszcze bardzo daleko do pełniejszego, jawnego działania darów Ducha św., ale z pewnych sobie znanych powodów Duch św. mocniej działa w tych duszach. Tak np. zdarza się, że żyd szczerze nawrócony po chrzcie św. przez kilka miesięcy jest w bardzo podniosłym nastroju, albo też wielki grzesznik po swojem nawróceniu; później jednak ten nastrój mija i rozpoczyna się szara, codzienna praca nad swojemi wadami. Chwilowe to podniesienie duszy nie jest zapoczątkowaniem stanów mistycznych, które to stany odznaczają się stałym wzmożonym sposobem działania darów Ducha św. Zresztą wspomniane objawy nie mają cechy początków stanów mistycznych, gdyż ci, którzy w ten podniosły nastrój bywają wprowadzeni, doznają wewnętrznych pociech, a tymczasem stany mistyczne rozpoczynają się wśród cierpień, z jakiemi dawniej mistyk nigdy się nie spotykał. Wielkie pociechy są w życiu mistycznem, ale w dalszych jego okresach, gdyż ogólnie do życia mistycznego stosują się słowa porównania, że korzenie są gorzkie, a tylko owoce słodkie; w życiu mistycz-

---

ło zwarcia się katolicyzmu litewskiego, nie mieszając się do spraw politycznych. Działał pojednawczo, za co mu rząd wyraził nawet swoje uznanie, pomógł przy reformie uniwersyteckiego Wydziału katolickiego i przy organizowaniu szkolnictwa. Słowem zdobył sobie serca katolików litewskich. To też dla nich wiadomość o brutalności rządu była zrazu wprost niewiarygodną. Stwierdzono zarazem, że nuncjusz naraził się ministrowi Jauniusowi, protestantowi, który rozwiedziony z żoną, chciał się pobrać z katoliczką i z przepychem ślub wziąć w katolickim kościele, na co nuncjusz, nie mógł, jasna rzecz, dać przyzwolenia.

Droga do granicy wypadła nuncjuszowi przez Wyłkowyski, gdzie się właśnie zgromadził episkopat litewski na kongres eucharystyczny. Nuncjusz nie mógł się tu już zatrzymać, choć zapowiedziane już było jego przemówienie. Od Wołkowysk przyłączyli się do jego orszaku biskupi i blisko granicy byli świadkami rzewnej sceny. Kiedy kompanja, ciągnąca przez Wirbalis na kongres, dowiedziała się, że to jedzie nuncjusz, którego z kraju wypędzono, otoczyła jego samochód i oświadczyła, że przedstawiciela Ojca św., z kraju nie wypuści. Arc. Bartoloni musiał, opuściwszy samochód, osobiście tłumaczyć i prosić, i to wreszcie poskutkowało. Było to dlań osłodą wśród tych gorących dni upokorzenia.

Mimo, że Watykan wydał notę protestującą przeciwko takim pogwałceniom praw, broniąc nuncjusza przed niesprawiedliwemi zarzutami, mimo że nie naznaczył następcy na miejsce arc. Bartolini'ego, mimo że urzędnika z poselstwa litewskiego nie przyjęto w sekretarjacie stanu, jednak nie można stosunków między Rzymem a Kownem uważać za zerwane.

W całej tej walce kulturnej występują te znamienne objawy, że prowadzą ją nie socjaliści, lecz nacjonaliści, że nietylko jest tak zaciekła jak włoska, ale o wiele niebezpieczniejsza ze względu na swoją przewlekłość i że wreszcie rząd osłabił przez nią swoje stanowisko. Już dziś widoczne, że nie zwycięży i że pójdzie do Kanossy, jeżeli przedtem nie runie.

X. Nikodem Cieszyński.

nem początek jest gorzki, dopiero koniec rozkoszny i słodki.

Rozpoczyna się życie mistyczne, t. j. droga oświecająca w życiu duchownem od ciemności wewnętrznych, co się wydaje paradoksem. Przestanie to być paradoksem, skoro się stwierdzi, skąd ciemności życia mistycznego pochodzą. Pierwsza faza tego życia nosi nazwę nocy ciemnej zmysłów, a następna, która zwyczajnie zjawia się po dłuższym okresie czasu życia mistycznego, nosi nazwę nocy ciemnej ducha. Te nazwy dał okresom życia mistycznego św. Jan od Krzyża, który sam w swojem życiu przeszedł te fazy życia mistycznego, a jako teolog mógł je dobrze i głęboko opisać, przez co zyskał tytuł Doktora Kościoła. I św. Teresa karmelitanka, odnowicielka zakonów karmelitańskich, ma niezwykłe zasługi za opis stanów mistycznych bardzo gruntowny i dokonany na rozkaz przełożonych, ale nie mając wykształcenia teologicznego, nie mogła tak rozumowo uzasadnić tych zjawisk, jak to uczynił św. Jan od Krzyża, mistyk i teolog.

Dziwnem się wydaje, że jest mowa w życiu mistycznem o drodze oświecającej, a słyszy się w tej drodze o ciemnościach. Otóż stąd jedna i druga nazwa pochodzi, że światło Ducha św. wtedy działające — stąd nazwa drogi oświecającej — tak silnie działa na duszę, że ta od wielkiego blasku odnosi wrażenie ciemności, podobnie jak człowiek, któryby dłuższy czas patrzał w słońce, jużby nie widział jasnego słońca, ale same ciemne plamy; stąd nazwa nocy ciemnej zmysłów i nocy ciemnej ducha. W ten sposób należy rozstrzygnąć tę trudność, że Duch św. mocno wtedy działa na duszę, a dusza mistyka chodzi w ciemnościach bezradna.

Dusza mistyka w tym okresie nie ma wrażenia, że została podniesiona przez Boga do stanów wysokiej modlitwy, ale przeciwnie ma wrażenie, że jest przez Boga odpychana, jak się wyraża św. Jan od Krzyża. Dusza, którą P. Bóg wprowadza do stanów mistycznych, nagle czuje, że nie może się modlić, nie może rozmyślać, ale co jest znamienne w stanach mistycznych, chętnie przebywa wobec Najśw. Sakramentu albo przed krzyżem przez długie chwile dnia czy nocy; nie ma tylko upodobania w utkwieniu uwagi na jednym przedmiocie, natomiast chętnie przebywa przy Bogu wśród miłośnego nań wejrzenia.

W czasie nocy zmysłów Bóg odrywa duszę od przywiązania do stworzeń i od szukania zmysłowego zadowolenia w nich. To odrywanie od świata jest dla duszy bolesne, bardzo bolesne. I tak Bóg odrywa duszę od upodobania w majątku i w tym okresie dopuszcza na nią różne straty majątkowe; potem odrywa ją od ludzi, którym nie może taki człowiek w żaden sposób dogodzić. Spotykają go na każdym kroku szyderstwa, drwiny, najbliżsi cofają się od niego, a to wszystko dotyka bardzo wrażliwą jego duszę; odrywa go także Bóg od przeceniania własnych sił, od polegania zbytnio na swojem zdaniu: następują straszne pokusy nieczyste i udręczenia, a wreszcie mistyk czuje się wewnętrznie jak gdyby rozbity. Zdaje mu się, że jest odepchnięty od Boga i ludzi. W takim stanie był Job, kiedy po stracie wszystkiego, co jest człowiekowi drogie, wzgardzony był przez swych przyjaciół, przeklęty przez własną żonę. Doskonały obraz stanów mistycznych tego okresu mamy w księdze Joba w r. 19.

(C. d. n.) *X. dr. Jan Dąbrowski.*

Padwa, Lourdes, Lisieux.

(Ciąg dalszy.)

W roku 1788 opactwo uległo sekularyzacji, ale w roku 1858 odkupił je bp. Jordan z Frejus i oddał je Cystersom. W roku 1901 prawo o kongregacjach znów wypędziło Cystersów, ale gdy złagodzono po wojnie to prawo, wrócili oni do klasztoru i kościoła, a dziś w liczbie 45 starają się wskrzesić sławne tradycję. Odrestaurowali klasztor i kościół; założyli dużą winnicę, podnieśli gospodarkę. Na wyspie, prócz klasztornych, innych zabudowań i mieszkańców niema. Cenne te wszystkie zabytki nam pokazywał i historję ich opowiadał młody teolog klasztorny poprawną łaciną. Uroczą aleją z drzew oliwnych i eukaliptusowych zdążaliśmy do przystani. Pielgrzymi zaśpiewali kilka pieśni religijnych, snać i na świeckich wywarło wrażenie oglądanie tej starej sławnej placówki kultury chrześcijańskiej. Nastrój pogodny, jak pogodnem, słonecznem było morze, po którem płynęliśmy. Delfiny, foki i różne ptactwo morskie igrało z falami, jakby chciało jeszcze bardziej rozweselić naszą duszę.

Ale oto mamy niezadługo wysiąść, więc znów nieodzowna tu we Francji składka na szoferów, majtków i różnych posługaczy okrętowych pod hasłem wszędzie umieszczonem: „Jeśliś zadowolony, daj mi moje 10%“. Czy w hotelach, czy w autach, służba nie pobiera płacy, ale musi się zadowolić swemi 10%, a w hotelach nadto pozostałościami z obiadu czy kolacji, to też te obiady i kolacje bardzo słabo wypadały, a nim się człek zorjentował o co chodzi, już trzeba było jechać dalej.

Od godz. 6 wieczorem do 11 rano następnego dnia jechaliśmy do Lourdes. Kilkanaście minut zatrzymaliśmy się w Marsylji, której port, oświetlony mnóstwem lamp elektrycznych, robił wrażenie ogromnego mrowia świętojańskiego. Budynki dworca kolejowego brudne i poczerniałe, podobnie jak i później w Bordeaux i w Paryżu, niemiłe robią wrażenie, jak wogóle większe stacje we Francji — tak, jak gdyby zarządowi kolei na ich zewnętrznym wyglądzie nic nie zależało. Po śniadaniu w Tuluzie jechaliśmy, studjując broszury o Lourdes, a także obserwując tutejsze żniwa. Nie ujrzysz tu żyta, tylko pszeniczkę i owies, zresztą nieszczególny; dość marnie przedstawiał się zbiór siana; niewiadomo dlaczego, czy nie miał kto, czy nie chciało się ludziom porządnie zagrabić i zakopić; wszystko wyglądało, jak gdzie na froncie wołyńskim czasu wojny światowej; a może to dlatego, że darów bożych było poddostatkiem.

Koło godz. 11 przed południem przybyliśmy do Lourdes wśród rozpłakanej aury. Umieszczono nas w hotelu Gallia. O godz. 2 po południu uszykowani w czwórki: księża, mężczyźni, niewiasty pod wodzą XX. Bpów, ruszyliśmy do groty wśród śpiewu: „Po górach, dolinach“. Deszcz lał jak z cebra, lecz mimo to tłumy zalegały place pod bazyliką i grotą; śpiewającym jednak Polonais ustępywali z respektem. Zajęliśmy całą grotę i część placu przed nią. Znalazłem się przy skale, nad którą ukazała się Niepokalana ubogiej Bernadecie; upadłem na kolana, by dzięki złożyć Bogu i Matce Najśw. za łaskę niemałą, że się znalazłem w tem miejscu łask i cudów. Wysłuchaliśmy następnie kazania, które wygłosił J. E. X. Bp. Kubicki

z ambony przed grotą. Gorące, podniosłe słowa wielkiego Czciciela Najśw. Panny padały w serca przedstawicieli „marjańskiego“ narodu, to też spotęgowały jeszcze nastrój nabożny, jaki nami owładnął od chwili przybycia do Lourdes — tak, iż pobyt nasz w tem mieście to było właściwie jedno nabożeństwo w bazylice, przy grocie, czy na stacjach drogi krzyżowej, czy na procesjach. Nie mógł się człek dość namodlić czy to pospołu z innymi, czy sam w chwilach wolnych. Odmówiliśmy po kazaniu cząstkę różańca, a następnie zwiedziliśmy dolną bazylikę po adoracji odbytej przed Najśw. Sakramentem. Przepogodziło się nieco. Na placu przed grotą szykowała się tymczasem procesja eucharystyczna, w której wzięło udział kilkuset księży ze świecami w ręku i kilka tysięcy pielgrzymów, na których czele szło kilkadziesiąt par sodalisek w brackim stroju błękitnym. Procesję prowadził kardynał Verdier, księża spiewali po łacinie hymny eucharystyczne, a potem psalmy odpowiednie ze stałym refrenem-inwokacją: „Lauda Jerusalem Dominum, lauda Deum tuum Sion“, spiewanym przez wszystkich uczestników procesji. Procesja rozwinęła się w całej pełni i zaczęła zawracać na plac przed bazyliką, na którym ulokowało się do tysiąca wózków z chorymi i kalekami. Drugie tyle niemocnych, którzy mogli jeszcze chodzić o własnych siłach, stanęło lub usiadło wtyle poza stanowiskiem dla cięższej chorych. Celebrans cum Sanctissimo z najbliższą asystą począł okrążać plac w pobliżu chorych i każdego błogosławił Najśw. Sakramentem. Na środku placu jeden z kapłanów w różnych językach polecał chorych miłosierdziu Bożemu, odmawiając odpowiednie modlitwy i inwokacje, a zgromadzona na placu rzesza wiernych błagała z przejęciem: „Jesu Fili David miserere nobis!“ Wstrząsające do głębi były te jęki błagalne, jakie zanosili wszyscy, nietylko prostaczkowie, lecz i osoby z najwyższych sfer i inteligencji uczonej. Doprawdy nie widziałem nigdzie dotychczas, by wszyscy obecni tak zespolili się w serdecznej, pełnej głębokiej wiary i ufności modlitwie. A ta biedota, złożona niemocą, przybyła, a raczej przyniesiona niemal ze wszystkich stron świata, z jakiem napięciem wyczekiwała chwili zmiłowania!

Nie zawsze jednak, choć dość liczne dzieją się cuda; w każdym razie tak zdrowi, jak chorzy, wynoszą z Lourdes jedną łaskę: wzmocnienie ducha, zdanie się na wolę Bożą. „Fiat voluntas Tua“ — to potężna melodja, która brzmi odtąd w ich duszy, a to przecież dla dzieci Bożych zysk drogocenny, bo Bóg zawsze Ojcem naszym najlepszym, bez względu na to, jaką drogą nas prowadzi wśród pielgrzymki naszej życiowej.

Po procesji spieszę do groty, by u źródła cudownego zaczerpnąć wody; czerpie ją, dopływającą kilkunastu kurkami, ze zbiornika cała masa pielgrzymów. Mnie częstuje X. Jubilat Franczak z Wierzchosłowic, który równocześnie opowiada, jak wyglądało Lourdes przed 25 laty.

Wieczorem, o godz. 9-tej odbywa się druga procesja, marjańska. Pielgrzymki z różnych krajów ustawiają się jedna za drugą; wszyscy pielgrzymi, całe masy wiernych „ex omni tribu et lingua“, każdy ze specjalną świecą lurdeńską formują olbrzymi pochód parami. Rozpoczynają śpiewać: „Po górach, dolinach“ i płynie ta pieśń o Najśw. Pannie od groty, po wszystkich schodach dolnej i górnej bazyliki, po wszystkich placach przed bazyliką, bo cały ten olbrzymi korowód świateł i ludzi rozwija się na parę kilometrów. A choć śpiewana w przeróżnych językach, jednak melodja wszystkich jednoczy, a wysiłek, by serdeczniej nad drugich wyśpiewać swą miłość i wdzięczność dla Niepokalanej i Najmiłościwszej Matki, jeszcze bardziej krystalizuje te pienia w jeden potężny, ku niebiosom wzbijający się hymn ku Jej czci. Wszyscy gromadzą się przed dolną bazyliką; następuje odśpiewanie „Credo“ po łacinie, a wreszcie benedykcja, udzielona przez kilku obecnych w Lourdes XX. Biskupów z Kardynałem Verdier na czele. Niezapomniane to nigdy chwile. Civitas Dei, Królestwo Boże, Królestwo Marji, jakże wspaniale tu występuje! Umysł i serce człowiecze brzmią słowy Magnificat: Odtąd błogosławioną zwać mię będą wszystkie narody. Bazylika cała oświetlona tysiącem świateł elektrycznych; na szczytach Pirenejów widnieje olbrzymi świetlany krzyż. Część pielgrzymek pospiesza na adorację nocną do bazyliki, my z innymi wracamy do hotelu, by móc odetchnąć i wypocząć.

(C. d. n.) *Peregrinus Tarnoviensis.*

W sprawie Ziemi świętej.

Dawniej na obronę Ziemi św. szły wyprawy krzyżowe, dziś czasy się zmieniły. Nie orężem trzeba walczyć o Świętą Ziemię, lecz posługą około miejsc świętych w Palestynie i ofiarnym groszem przyczyniać się do utrzymania świętych pamiątek. Posługę około miejsc świętych powierzono zakonom, zwłaszcza zakonowi św. Franciszka, który ją od 700 lat sprawuje. Obowiązek ofiarności cięży na społeczeństwach katolickich całego świata. Żeby przypominać społeczeństwom katolickim ten obowiązek, powstały w poszczególnych krajach komisarjaty Ziemi św., organizujące „Armję Krzyża św“.

Krucjata, czyli „Armja Krzyża św.“ jest to stowarzyszenie, potwierdzone przez samą Stolicę świętą. Członkowie krucjaty składają dobrowolną ofiarę corocznie na korzyść Ziemi św., oraz swoje modlitwy. Na mocy dekretów panujących papieży, mają oni udział w niezliczonych modlitwach i innych dobrych uczynkach, pełnionych w Ziemi św. przez zakonników, wiernych i pielgrzymów. Tak żywi, jak zmarli, mogą być członkami Krucjaty. Ktoby chciał zostać członkiem wieczystym, składa jednorazowo 100 zł. — otrzymuje dyplom.

Organizacja ta utrzymuje:

70 kościołów i miejsc świętych po całej Ziemi świętej, jak w Nazaret, w Betleem, Jerozolimie i t. d.;

49 parafij, rozrzuconych po Palestynie, Egipcie, Armenji, Syrji i na Cyprze, do których należy przeszło 100 tysięcy ludzi, mówiących 12 różnemi językami;

90 kościołów misyjnych i kaplic;

61 szkół i zakładów naukowych, do których uczęszcza przeszło 6 tysięcy dzieci;

69 klasztorów i domów zakonnych, dających pomieszkanie blisko 500 franciszkańskim misjonarzom;

500 zakładów, dających przytułek 11 tys. biednych;

2 sierocińce, wychowujące 150 dzieci;

9 hospicjów, dających pomieszkanie licznym pielgrzymom ze wszystkich krajów;

liczne zakłady dobroczynne, dające biednym odzież, pożywienie i inną zapomogę.

Generalny Komisarjat Ziemi św. na Polskę znajduje się w Krakowie (ul. Reformacka 4), tam też należy zapisywać się na członków i zelatorów Krucjaty. Generalnym komisarzem na Polskę jest O. Anatol Pytlik

O. F. M., do którego zwracać się należy po wszelkie informacje.

Najprzew. Księża Biskupi, którzy nakazują zbieranie jałmużn na korzyść Ziemi św. w Wielki Piątek, i kapłani, którzy polecają to „dobre dzieło swym owieczkom i którzy zbierają jałmużny i odsyłają je do Komisarjatów Ziemi św., otrzymują przywilej nakładania odpustów stacji Drogi Krzyżowej na krzyżyki, a także przywilej poświęcania paska św. Franciszka i nadawania mu odpustów według przepisanego rytuału. (Kongr. Odpustów, dnia 26. czerwca 1894).

Sprawy religijne.

Orędzie Ojca św. z okazji dziesięciolecia pontyfikatu. Ojciec św. wygłosił dnia 12-go b. m., t. j. w dziesiątą rocznicę swej koronacji, orędzie do całego świata katolickiego, które zostało transmitowane przez watykańską stację radjową, a które w oficjalnem tłumaczeniu polskiem, podanem przez sekretarjat stanu, brzmi jak następuje:

„Spodobało się dobroci i Boskiemu miłosierdziu, że po dziesięciu latach pontyfikatu, doczekaliśmy raz jeszcze tej rocznicy, którą wasz miły i pobożny udział czyni nader uroczystą i pocieszającą, słodką i drogą ulgą w przygniatającym ciężarze wdzięczności i odpowiedzialności, która zwłaszcza po skończonem dziesięcioleciu sprawia, że jesteśmy dłużnikami wobec Boga i wobec ludzi. Zrządzeniem Opatrzności Bożej dzieje się to wszystko w chwili powszechnej udręki, tak dotkliwego cierpienia w społeczeństwie ludzkiem, tak gnębiącej troski jego kierowników, tak lękliwego poszukiwania pokoju i sposobów, które mogłyby go nam zapewnić. Wiemy o tem, że wskutek zbiegu tego rodzaju okoliczności, wiele Naszych dzieci wielkiej katolickiej rodziny, co więcej — olbrzymiej rodziny ludzkości, pragnie tak, jak wy z bliska, tak oni z daleka, przez fale radjowe usłyszeć słowa Ojca i mieć od Zastępcy Chrystusa słowa światła i umocnienia. Najświętsza, Niepokalana Dziewica, której w dniu wczorajszym obchodziliśmy pamiątkę łaskawego objawienia się w Lourdes, raczyła Nas natchnąć, ażebyśmy uczynili zadość temu miłosnemu pragnieniu, zapraszając wszystkich, i tych, co są blisko, i tych, co są daleko, by się zwrócili w kornej modlitwie do Boga Stwórcy Pana, Rządcy świata i narodów, przywodząc sobie na pamięć i zmywając łzami skruchy nasze winy, które uzbrajają sprawiedliwość Bożą, i składając na łono Jego nieprzebranego miłosierdzia nasze strapienia, szukali u Niego i w Jego oświecającej łasce pokoju i środków, prowadzących do Niego, a które zdają się wymykać z rąk skwapliwie poszukującej ludzkości. Prosimy was, żebyście to uczynili, posługując się słowy liturgji kościelnej, tej mistrzyni modlitwy, słowami, które wkłada w usta i w serca nasze i poleca naszemu rozważaniu. Módlmy się przeto, złączeni sercem i duchem: Boże, którego winy nasze obrażają, a skrucha czyni łaskawym, racz miłosiernie wejrzeć na korne modlitwy ludu Twojego, a kary, któreśmy przez winy nasze zasłużyli, racz łaskawie odwrócić“. (KAP.)

Nadzór władz państwowych nad parafjalnemi komitetami opieki. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio orzeczenie w sprawie przedkładania władzom państwowym sprawozdań z działalności komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi.

Trybunał rozważał skargę związku komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi w Krakowie, w sprawie orzeczenia wojewódzkiego, że związek podlega nadzorowi władz państwowych. Związek komitetów parafjalnych odmówił przedłożenia sprawozdania z działalności i sprawozdań rachunkowych, uważając, że nie jest do tego obowtązany, jako związek wyznaniowy, którego cała działalność humanitarna ogranicza się wyłącznie do niesienia pomocy ubogim parafij katolickich, przyczem członkami Związku są tylko Polacy wyznania rzymsko-katolickiego, prezesem — Książę Metropolita krakowski, kuratorami zaś poszczególnych komitetów — proboszczowie parafij.

Trybunał skargę związku komitetów, jako nieuzasadnioną oddalił, wyjaśniając jednocześnie, że przez związek wyznaniowy rozumieć należy organizację, posiadającą wyłącznie cele religijne; ponieważ cele związku komitetów parafjalnych wchodzą w zakres opieki społecznej, przeto związek ten podlega nadzorowi organów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i zgodnie z obowiązującemi przepisami ustawowemi, przedkładać musi sprawozdania z działalności, oraz sprawozdania rachunkowe nadzorczym władzom państwowym.

Sądy polskie skazują hodurowców. Dnia 10-go grudnia 1931 r. odbyła się w sądzie grodzkim w Lipsku sprawa publicznego oskarżenia przeciwko Adamowi Adamkowi Jurgielewiczowi z Tarłowa i J. Osmólskiemu z Lipska o używanie katolickich szat kościelnych. Sąd skazał Adama Adamka Jurgielewicza i J. Osmólskiego każdego po jednym miesiącu więzienia. Sąd polecił skonfiskować szaty liturgiczne w Tarłowie i w Lipsku u duchownych hodurowskich. — Sąd grodzki w Tyszwcach skazał Teodora Czystkowskiego, duchownego sekty Hodura, za nielegalne wystawianie metryk i wprowadzanie w błąd ludności, że jest urzędnikiem stanu cywilnego. Dnia 5-go maja 1931 r. odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w Radomiu, jako drugiej instancji, o zajścia, które miały miejsce w czasie Zielonych Świątek w Tarłowie. Radomski sąd okręgowy zatwierdził wydany przez sąd grodzki w Lipsku wyrok, skazujący Adama Adamka Jurgielewicza na 6 miesięcy więzienia, M. Zadębskiego na 4 miesiące i C. Skibińskiego na 2 miesiące więzienia. Od tego wyroku skazani duchowni hodurowcy wnieśli kasację do Sądu Najwyższego. Obecnie dowiadujemy się, że Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, zatwierdził ostatecznie wyrok sądu okręgowego w Radomiu, tak, że Adam Adamek Jurgielewicz, M. Zadębski i C. Skibiński będą musieli powędrować zpowrotem do więzienia. W dniu 18 grudnia 1931 roku sąd grodzki we Włodzimierzu Wołyńskim z udziałem prokuratora sądu okręgowego w Łucku, skazał duchownego kościoła narodowego Jana Perkowskiego za zniewagę Ojca św. podczas przemówień na miesiąc więzienia. J. Perkowski uciekł z Włodzimierza Wołyńskiego w niewiadomym kierunku, bo ma już dwa wyroki karne we Włodzimierzu Wołyńskim za nieprawne noszenie sutanny, a zarazem z powodu stale zmniejszającej się liczby swoich zwolenników. Na Perkowskim ciąży jeszcze cały szereg przeróżnych zarzutów natury kryminalnej. Zarzuty te potwierdził Rafał Szuchnik w zeznaniu, złożonem w więzieniu radomskiem, gdzie odbywa karę za oszustwa. Rafał Szuchnik jest klerykiem sekty Hodura. Swego czasu M. W. Faron polecił zdjąć swoim duchownym sutanny księży katolickich, ale sam do tego się nie zastosował. Na polecenie władz sądowych trzy razy, mimo jego woli, zdjęto mu sutannę i jego duchownym w Zamościu. „Biskup“ M. Faron, nie czujac za sobą prawa, zwrócił się telegramem do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. marsz. Piłsudskiej o wzięcie go w obronę, jakoby niesłusznie skrzywdzonego. Ale i te skargi na nic się nie

zdadzą, natomiast sąd grodzki w Radomiu wytoczył mu dwie sprawy karne. Władze państwowe zbyt dokładne mają wiadomości o sekcie Hodura i jej duchownych, których zwykle nazywają ciemnemi osobnikami o kryminalnej przeszłości. — Dnia 2 stycznia r. b. w sądzie powiatowym w Krakowie-Podgórzu zapadł wyrok, skazujący „dziekana" i „proboszcza" hodurowców podgórskich p. Teppera, na 5 dni aresztu i zapłacenie kosztów przewodu sądowego. Wymienionego zaskarżył p. Magiera, cechmistrz podgórski, o obrazę czci i oszczerstwo. Czy i ten nowy wyrok sprawiedliwości nie przekona wreszcie „dziekana" Teppera, że w Podgórzu nie ma nic do roboty? Nowe rozprawy w najbliższych dniach. — Donoszą nam z Janowa Lubelskiego, że odbył się tam proces przeciwko duchownemu hodurowskiemu, Szymonowi Bieńkowskiemu, zamieszkałemu w Lipie, parafji Zaklików, o noszenie sutanny księdza katolickiego i katolickich szat liturgicznych. Sąd skazał Bieńkowskiego na 200 zł. grzywny, albo 14 dni aresztu. Szymon Bieńkowski nie zdjął jednak sutanny i, zdaje się, policja będzie musiała wnieść nową sprawę do sądu. („Prawda Katolicka").

Z PARYŻA. Propaganda syndykalizmu chrześcijańskiego. Katolicy francuscy, zajmujący się pracą społeczną, poświęcili w grudniu r. 1931 cały dzień sprawie syndykalizmu chrześcijańskiego, posługując się radjem i drukiem. Znany tygodnik „La Vie Catholique" wydał osobny zeszyt, który zawiera kompletną prawie monografję, pouczającą o doktrynie i praktyce tego syndykalizmu. X. kardynał Verdier stwierdza w liście do redaktora „La Vie Catholique", że jest zbyt wielka nieproporcjonalność między nauką społeczną Kościoła, którą Papieże głoszą, określają dokładnie i uzupełniają w sposób godny podziwienia, a naszą realizacją praktyczną tej nauki". To było niewątpliwie pobudką dla kierowników akcji katolickiej we Francji, do zespolenia się nowego dla propagandy. W tym celu powołują się na encykliki „Rerum novarum" i „Quadragesimo Anno" na list kardynała Sbarretti'ego do mons. Liénart'a, ale zarazem uwydatniają, co zrobiły dotąd „Konfederacja francuska robotników chrześcijańskich" i „Konfederacja przemysłowców", które stanowią razem „Związek ekonomiczny katolików".

Do słów kardynałów Verdier'a, Andrieu, Binet'a, Maurin'a, Liénart'a przyłącza się z Rzymu głos kardynała L'pieier'a dla stwierdzenia, że kardynałowie francuscy popierają jednomyślnie inicjatywę dnia propagandy syndykalnej.

Dokładniej jest tam mowa o organizacji robotników katolickich we Francji, począwszy od pierwszych prób bojaźliwych po uchwaleniu ustawy z r. 1884, która dała pierwsza podstawę legalną do organizacyj zawodowych. Nowa ustawa o asekuracjach przyczyniła się do wspaniałego rozkwitu kas katolickich. Urządzono 720 kursów dla nauczania zawodowego. Młodzież katolicka należy do „Konferencji międzynarodowej studentów chrześcijan".

Wogóle działalność tej organizacji może być poniekąd wzorem i dla nas. *X. P.*

Wspaniałe uroczystości religijne w Indjach. W Goa (Indje angielskie), gdzie spoczywają w kościele „Dobrego Jezusa" dotąd niezepsute [1]) zwłoki św. Franciszka Ksawerego, odbyły się w grudniu r. 1931 (od 3 do 6) imponujące uroczystości i Kongres eucharystyczny. W wielkiej procesji pierwszej uczestniczyło 13 arcybiskupów i biskupów z Delegatem Apostolskim Mons. Kierkelsem na czele, 400 kapłanów, dziesiątki bractw i wiele tysięcy wiernych. Był także arcybiskup z Betanji Mar Ivanios, niedawno nawrócony na katolicyzm i namiestnik Indyj portugalskich jenerał Craveiro Lopes ze swoim orszakiem cywilnym i wojskowym. Po Mszy pontyfikalnej i kazaniu udzielił patrjarcha benedykcji papieskiej i rozpoczęło się całowanie nóg Świętego.

Na te uczystości pospieszyło do Goi ponad pół miljona osób lądem i morzem nie tylko z diecezyj indyjskich, ale także z Hong Kong, z Malaki, z Afryki i t. d. Było też i wielu nie-chrześcijan, Hindusów, Parsów, Muzułmanów; w pierwszych piętnastu dniach wystawienia ciała Świętego przyjęło chrzest 7-u pogan i 6-u protestantów.

Kongres eucharystyczny otwarto wieczorem 4-go grudnia pod prezydencją patrjarchy Indyj Wschodnich. Od g. 10 wiecz. do 4 zrana trwała adoracja nocna Najśw. Sakramentu przy udziale biskupów, namiestnika, wielu urzędników i licznej rzeszy wiernych. 6 grudnia po Mszy, odprawionej w katedrze przez patrjarchę, dziesięciu księży (a między nimi byli i biskupi) rozdało Komunję św. pięciu tysiącom chłopców i dziewcząt i bardzo wielu starszym, z których znaczna część przyjęła ją na placu przed katedrą, bo w niej nie mogła się pomieścić.

Tego samego dnia odbyła się na zakończenie Kongresu procesja, w której wzięło udział około 20 tysięcy osób. Uroczystości te zapisały się na zawsze w pamięci i sercach ich uczestników.

Cerkiew grecka a encyklika „Lux veritatis". Oficjalny organ prasowy schyzmatyckiego Kościoła greckiego ogłasza w związku z ostatnią encykliką papieską „Lux veritatis" oświadczenie, że zarówno Kościół Rzymski, jak i Kościół Wschodni, najzupełniej zgodne są w nauce o boskiej i ludzkiej naturze Chrystusa Pana i o czci Bogarodzicielki. Jedynie sprawa prymatu rzymskiego Papieża musiałaby być wyjaśnioną. Grecki Kościół Wschodni zgodziłby się uznać go w tej formie, w jakiej przyznał ten prymat papieżowi św. Celestynowi I (t. j. prymat starszeństwa, a nie prymat jurysdykcji).

Zaznaczyć należy, że sobór Efeski (431 r.) uznał bez zastrzeżeń prymat Papieża rzymskiego i w tej sprawie dalszych sporów i komentarzy być nie może, gdyż opiera się ona na wyraźnej nauce i ustanowieniu Chrystusa Pana. (KAP.)

Jubileusz bazyljański. Unicki zakon OO. Bazyljanów obchodzi w r. b. 50 rocznicę swej reformy, dokonanej z woli pap. Leona XIII przez polskich Jezuitów. Zakon ten liczy obecnie 474 członków, w tem 138 księży, 167 ojców i 171 braciszków. Klasztorów posiada ten zakon: w Małopolsce 17, na Rusi Zakarpackiej 1, na Węgrzech 1, w Rumunji 1 i w Brazylji 3. Ponadto istnieją dwie misje w Ameryce: jedna w Kanadzie, licząca 7 księży, 36 ojców i 8 braciszków, druga w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., licząca 2 księży. Wreszcie istnieje jeszcze jedna wice-prowincja w Brazylji, licząca 7 księży i 3 braciszków. OO. Bazyljanie prowadzą również kolegjum rusińskie w Rzymie, seminarjum duchowne w Zagrzebiu, oraz dwie parafje na terenie b. zaboru rosyjskiego jedną w Warszawie, drugą w Horodle nad Bugiem. W Wilnie istniała niegdyś polska prowincja OO. Bazyljanów, którą Rosjanie po powstaniach zlikwidowali. W obecnej chwili jest czterech biskupów, należących do zakonu OO. Bazyljanów.

W sprawie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa. Nowy projekt ustawy o ustroju szkolnictwa ustala we wstępie zasady, na których ma oprzeć się wychowanie młodych pokoleń:

„Ustawa niniejsza wprowadza takie zasady ustroju szkolnictwa, które mają Państwu ułatwić organizację

[1]) Stwierdziła to komisja, złożona z 5-u lekarzy.

wychowania i kształcenia ogółu na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej, obywatelom tym — zapewnić jak najwyższe wyrobienie moralne i umysłowe oraz jak najlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom ze wszelkich środowisk — umożliwić osiągnięcie najwyższych szczebli naukowo-zawodowego wykształcenia".

Powyższe sprecyzowanie zasad nowego ustroju szkolnego, w naczelnem swem założeniu nie pozbawione słuszności, wywołuje jednak zastrzeżenia ze strony opinji katolickiej. Konstytucja nasza wyraźnie postanawia (art. 120), że nauka religji jest obowiązkowa w zakładach dla uczącej się młodzieży, a więc przewiduje wychowanie oparte na religji. Moralność, oparta na przykazaniach Bożych i na religji, jest inną, aniżeli moralność t. zw. niezależna, oparta na ludzkich przesłankach filozoficznych, zawieszona w powietrzu (la moral laïque). Pierwsza opiera się na zasadach niezmiennych, wiecznych i ma swoją sankcję, druga — jest zmienna i różnolita, odpowiednio do pewnych poglądów lub zachcianek ludzkich. Dlatego określenie „wyrobienie moralne" bez zaznaczenia źródła i podstaw tej moralności nie może być zadowalniającem. Na ten punkt zwrócili uwagę posłowie katoliccy (prof. Dąbrowski, X. Szydelski, p. Kornecki), którzy w dyskusji na komisji sejmowej zgłosili poprawkę do przedłożenia rządowego w art. 11, że wychowanie w szkołach powszechnych ma posiadać podstawy religijno-moralne. P. wiceminister Pieracki oświadczył, że Rząd zasadniczo zgadza się na wychowanie religijne, ale uważa umieszczenie tego w ustawie za zbędne. Nie podzielamy zapatrywanie p. Wiceministra — słusznie zaznacza KAP., — że zbędną jest rzeczą podkreślenie pierwiastku religijnego w wychowaniu w ustawie o ustroju szkolnictwa. Każda ustawa musi być w zgodzie z konstytucją i na niej się opierać. Skoro konstytucja przewiduje wychowanie religijne, to ustawa, rozwijająca tezy konstytucyjne, tem bardziej powinna to podkreślić.

Z piśmiennictwa.

X. dr. Kazimierz Kowalski: Dwa kazania eucharystyczne na tle hymnów św. Tomasza z Akwinu. Lwów 1932 (Stron 43. Wydawn. OO. Dominikanów. Cena 80 gr.).

Nazwisko czcig. Autora, profesora seminarjum duch. w Gnieznie, znane już jest naszym Czytelnikom, bo w r. 1928 pisaliśmy w „Gaz. Kośc." (na str. 601) o jego książce p. n. „Filozofja Augusta hr. Cieszkowskiego w świetle zasad filozofji św. Tomasza z Akwinu" (Poznań 1929). W r. 1929 o jego rozprawie: „Istota i zadanie filozofji" i t. d. (str. 166). W r. 1930 (str. 142) o jego „Kazaniach pasyjnych". W r. 1931 (str. 119 i 130) o jego „Podstawach filozofji" i o rozprawie „Nauka św. Tomasza o miłosierdziu chrześcijańskiem" (str. 561).

Jest to myśliciel bardzo poważny i pracowity, który zbogaca także literaturę kaznodziejską. Wielkie też są n. zd. zalety, które trzeba przyznać tym jego „Kazaniom eucharystycznym". Odznaczają się one namaszczeniem, bogactwem myśli, siłą uczucia, polotem krasomówczym. Dlatego można z nich dużo stosunkowo korzystać, chociaż jest ich — tylko dwa. Nie możemy jednak zgodzić się na wprowadzanie na ambonę takich wyrażeń obcych, jak „k u r o r t y" i „d a n c i n g i" (str. 26).

Przekład hymnów św. Tomasza jest w niektórych miejscach niefortunny, jak np. na str. 32:

„Słabym dał Ciało swe na pożywanie,
Smutnym zaś czary Krwi swej u ż y w a n i e".

Na str. 19:

„Spraw, bym coraz więcej w Ciebie wierzył,
Tobie ufał, ku Tobie miłość d z i e r ż y ł".

Prawda, że przekład ten jest zadaniem trudnem, ale lepiejby już było n. zd. dać ten i inne wiersze w tłumaczeniu prozą. *X. A. P.*

O. Kornel Böle, Dominikanin. **Życiorys bł. Małgorzaty** (Królewny-Dominikanki). Z węgierskiego przełożyła S. D o m i n i k a I. B. III. Zakonu Dominikańskiego. Lwów 1932 (Stron 163, Cena 1·20 zł. Wydawn. OO. Dominikanów).

Dotąd nie posiadaliśmy w jęz. polskim żywota bł. Małgorzaty, córki króla Beli IV, urodzonej między 15 listopada a 15 stycznia r. 1243, a zmarłej 18 stycznia 1270 r. Opowiedział go o. Böle bardzo dobrze, z namaszczeniem, w sposób budujący i zajmujący. Małgorzata budziła ogólny podziw swą pokorą, zamiłowaniem w ciężkich umartwieniach i wszystkiemi innemi cnotami, a zwłaszcza gorącą miłością ku P. Jezusowi i bliźnim. Liczne cuda działy się za jej przyczyną.

Przekład polski jest bardzo staranny i piękny, a nadto ozdobiony licznemi ilustracjami. Spodziewamy się więc, że znajdzie wielu nabywców i wdzięcznych czytelników. *X. A. P.*

Brat Jan de Caulibus: „Rozmyślania o życiu Jezusa Chrystusa". Katowice. Wydawnictwo Św. Augustyna 1932. Stron VII + 306 — w formacie 27 × 19 cm. Cena egz. oprawnego w płótno Zł. 52·— i przy zapłacie całości gotówką z góry 10% taniej.

Muszę rozpocząć o tych słów, które położyłem na czele polskiego wydania tych „Rozmyślań": z całą siłą narzuca się pytanie, dlaczego i poco wydajemy książkę z przed sześciu wieków? Czy może liczyć na czytelników — dziś — dzieło, mające za sobą kilkaset lat? Żyjemy przecież w pościgu za nowością i sensacją...

Z całą świadomością jednak w takiej właśnie chwili dziejowej, kiedy olbrzymia większość ludzi żyje „na powierzchni", przychodzimy z rozmyślaniami, z zaproszeniem do zastanowienia się i wstąpienia w głąb własnej duszy.

Pierwszorzędnym przedmiotem rozmyślania jest i będzie zawsze życie Jezusa Chrystusa Pana, to ta najpotrzebniejsza lekcja biednej duszy współczesnej, dręczonej niepewnością i szarpanej sprzecznemi prądami.

Sięgnęliśmy do skarbca dalekiej przeszłości po książkę, która długie lata była „spiżarnią duchową" dla całych pokoleń. B y ł a o n a w ś r e d n i o w i e c z u k s i ą ż k ą m o d l i t e w n ą l u d u, p o w s z e c h n i e u ż y w a n ą i c e n i o n ą „j a k o b y p i ą t a E w a n g e l j a".

Była stale przepisywaną i tłumaczoną na wszystkie kulturalne języki, a później z wynalezieniem druku — wydawaną była niezliczone razy. Wszyscy pisarze religijni średniowiecza, a zwłaszcza kaznodzieje, znają to dzieło i korzystają z niego, jako ze źródła niewyczerpanego. Również dwa późniejsze najwybitniejsze opisy życia P. Jezusa: Ludolfa z Saksonji i Marcina z Kochem, oparte są na Rozmyślaniach Jana de Caulibus.

Rozmyślania te dostarczyły wątku średniowiecznym dramatom religijnym, zwłaszcza przedstawieniom pasyjnym. Również malarstwo i rzeźbiarstwo średniowieczne pozostaje pod silnym wpływem tych Rozmyślań, jak dowiódł Gillet.

Rozmyślania Jana de Caulibus obejmują 93 rozdziały. Mimo, że tchną wszystkie dziwną i uderzającą

prostotą, płynącą z żywej wiary dziecięcej, nie pozbawione są głębi, która pobudzić może do zastanowienia — nie tylko prostaczka.

Bardzo często cytuje autor (Brat Jan de Caulibus, pochodzący z San Geminiano we Włoszech, Franciszkanin) swego ulubieńca Św. Bernarda, wraca doń ustawicznie i aż się usprawiedliwia (na str. 132) z tego powodu przed S. Klaryską, dla której napisał tę książkę. Mówi tam o św. Bernardzie: „był to przecież potężny mówca, opromieniony mądrością Ducha Świętego i jaśniejący świętością“. Wobec dobrego doboru i wobec wartości wewnętrznej podawanych wyjątków z dzieł Św. Bernarda — cytaty te ani nie rażą, ani nie nużą.

Zewnętrzna szata książki wspaniała! Oprawa piękna, 16 cennych ilustracyj według mistrzów malarstwa i rzeźby, którzy (mniej lub więcej) pozostawali pod wpływem Rozmyślań Brata Jana, ale przedewszystkiem bezkonkurencyjne wykonanie typograficzne, które przynosi chlubę prawdziwą znanej drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. (Zamówienia kierować pod adresem: R. Borys, Katowice 3, ul. Wojciechowskiego 49.

Oto walory dzieła, które musimy nazwać „świętem ryzykiem“ w okresie stagnacji na rynku księgarskim. Wydawcy liczą na zrozumienie wsrtości nieprzeciętnych, które żywem echem biją z pod patyny wieków.

X. Henryk Weryński.

Z prasy.

W nr. 52 z u. r. napiętnowała „Gazeta Kościelna“ „poezje“ różnych pisemek religijnych. Co jednak mogło być jeszcze do darowanta w popularnych pisemkach, to już zupełnie nie do przebaczenia jest w tak poważnem piśmie, jak „Miesięcznik katechetyczny“. Tymczasem w lutowym numerze „Miesięcznika katechetycznego i wychowawczego“ znajdujemy na naczelnem miejscu wiersz p. t. „Niewidzialna audjencja“, który pod względem formy i treści wywołać musi conajmniej zdziwienie. Oto jego początek:

Niech mi wybaczą Dostojne
Monsignory i Eminencje,
że serce moje po gwiazdach
chadza z Polski na audjencje.
Niedostrzeżone się wkrada
w mroczne Città del Vaticano,
by OJCU ŚWIĘTEMU synowskie
powiedzieć bez słów „dobranoc“.

Koniec zaś brzmi:

I uwielbia Bezbronnego Starca,
— jak białe Hostji osłony, —
BO BÓG W NIM KRYJE SIĘ JAKO PRAWDA!
I CHRYSTUS W NIM MIŁOWANY — I LŻONY!

Wiersz ten podpisany skrótem „Jan Art.“ wyszedł z pod pióra księdza, bo redakcja w francuskiem „résumé“ zaznacza, iż autorem „poematu“ jest „l'un de nos confrères“.

W tym samym numerze rażą przykłady, podane w naukach rekolekcyjnych przez X. dr. Kosińskiego — przykłady, które nawet dla słuchaczy zapadłych wiosek byłyby zbyt naiwne i średniowieczne, a cóż dopiero dla młodzieży szkół średnich.

Z bólem zaznaczyć musimy, iż poziom „Miesięcznika“ obniża się z miesiąca na miesiąc, a tymczasem spodziewaćby się należało, iż po przeniesieniu redakcji do Warszawy, powinno być odwrotnie. Gorżkie to słowa, lecz, niestety, prawdziwe. *Prefekt.*

Nadesłano do Redakcji.

„Prąd“. Miesicznik Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Lublin (Uniwersytet). Zeszyt podwójny za styczeń i luty 1932, poświęcony rozbiorowi krytycznemu projektu prawa małżeńskiego. Treść: Podstawy polskiego prawa małżeńskiego (X. dr. A. Szymański). Zaręczyny (X. dr. H. Insadowski). Prawna zdolność do wstąpienia w związek małżeński i przeszkody (X. dr. G. Michiels). Czynności przedwstępne do małżeństwa i ślub (X. dr. J. Wiślicki). Obowiązki wynikające z małżeństwa (X. dr. J. Lenart). Unieważnienie małżeństwa (X. dr. P. Kałwa). Rozłączenie i rozwód (X. dr. P. Kałwa). Jurysdykcja i postępowanie (X. dr. G. Michiels).

X. Władysław Wojtoń T. J.: Boskiemu Sercu w dani. Wiązanka wierszy na cześć Serca Zbawiciela. Kraków 1932. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Str. 119 małego formatu.

Wierszyki miłe, bezpretensjonalne, o budującej treści, zgrabne w formie. *B.*

Dział pytań i odpowiedzi.

Odpowiedź na pyt. 1. „Dzieło Dziecięctwa Jezusowego“ i składki na misje w szkole są naogół tolerowane, choć niema do tego „podstawy prawnej“. Gdyby jednak dyrekcja zakładu sprzeciwiła się im, tobyśmy sprawy nie wygrali, bo według zarządzenia M. W. R. i O. P. na wszelkie organizacje i składki w szkole potrzeba zezwolenia Kuratorjum. *X. B.*

Wiadomości diecezjalne.

Archid. lwowska. Odznaczony prawem noszenia Expos. canon. X. Paweł Mikulski, proboszcz w Konkolnikach i X. Izydor Zmora, proboszcz w Ostapiu.

Przeniesiony na posadę kooperatora w Lubaczowie X. Józef Nawalec, kooperator w Skałacie.

Przeniesieni w stan spoczynku katecheci X. Edward Tichy w Żydaczowie, X. Michał Struś w Rohatynie i X. Franciszek Skałuba w Buczaczu.

Archid. krakowska. Zmarł X. Jan Kanty Fiedor, szambelan J. Ś., proboszcz w Droginі, dziekan myślenicki, w 90 r. życia. R. i. p.

Archid. gnieźnieńsko-poznańska. X. Władysław Cichowski, proboszcz w Sokolnikach, zamianowany honorowym radcą duchownym.

Instytucję kanoniczną otrzymał X. Kazimierz Pankowski na beneficjum Czacz.

Zmarli XX.: Kazimierz Bukalski, prob. em.; Wojciech Reiter, proboszcz w Skarboszewie; Zygmunt Kemnitz, proboszcz w Kaźmierzu. R. i. p.

Diec. chełmińska. Zmarli XX.: Teofil Schulz, proboszcz w Gronowie, w 64 r. życia a 41 kapłaństwa; Józef Baumgart, wikarjusz w Wielkim Łęcku, w 27 r. życia a 3 kapłaństwa. R. i. p.

Diec. włocławska. Nominacja: X. szambelan Zenon Kalinowski mianowany kanonikiem gremjalnym kolegjaty kaliskiej.

Mianowani XX.: kan. Mieczysław Chwiłowicz dyrektorem gimnazjum im. J. Długosza; kan. Henryk Kaczorowski dyrektorem gimnazjum im. Piusa X; kan. Nikodem Ast, adm. parafji Ciechocinek, Wacław Szczepański, adm. parafji Choceń, Franciszek Nowakowski, adm. par. Karnkowo — proboszczami w tychże parafjach.

Zmarł X. Adolf Kukwa, proboszcz w Kikole. R. i. p.

Diec. śląska. Mianowani i przeniesieni XX.: oficjał Karol Skupin, szambelan, instalowany został jako kanonik rzeczywisty Kapituły katedralnej w Katowicach; prof. Jan Tomala, Mikołów, otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo G. Łaziska; wikary Karol Masny, Skoczów, otrzymał instytucję kan. na parafję Grodziec; proboszcz Stanisław Kukla, W. Kończyce, został administratorem excurrendo parafji Hażlach; Alfons Nowak, wikary w Bielsku, został przeniesiony do Dębu; Rudolf Juroszek, wikary w Dąbie, został przeniesiony do Bielska; Józef Ochodek, administrator w Grodźcu, został przeniesiony jako wikary do Skoczowa. Kuratorem SS. Św. Marji został zamianowany X. prałat Jan Milik z Katowic; Stanisław Szeląg, Łagiewniki, przeniesiony jako vic. substit. do Jankowic; Augustyn Zając, administrator w Pawłowicach, jako wikary do Imielina; Joachim Hielscher, Imielin, jako wikary do Pawłowic; Wła-

dysław Kreczkowski, admin. w Mokrem, jako wikary do N. M. P. Katowice; Franciszek Musialik, Katowice, jako wikary do Załęża; Alojzy Dyllus, Załęże, jako katecheta do gimnazjum mniejsz. w Pszczynie; Teodor Salbert, Pszczyna, jako katecheta do gimnazjum mniejsz. w Rybniku; Aleksander Serafin, jako katecheta do gimnazjum w Lublińcu; Józef Brzenska, Lubliniec, jako katecheta do seminarjum naucz. w Pszczynie; Karol Kałuża, Mikołów, jako katecheta do gimn. państwowego w Mikołowie. Katecheturę w gimnazjnm żeńsk. w Mikołowie obejmie pobocznie tamt. Duchowieństwo parafjalne.

Instytucje kanoniczne XX.: Prob. Jan Niedziela, Bzie, otrzymał instytucję kan. na probostwo Pawłowice.

Diec. podlaska. Mianowani XX.: Józef Chmielewski, wikarjusz par. Parczew, administratorem par Milanów; prałat Jan Grabowski — promotorem justitiae Sądu Duchownego Podlaskiego; kanonik Andrzej Szklarski — obrońcą węzła małżeńskiego Sądu Duchownego; Piotr Patalong, administrator par. Sosnowica, wiceproboszczem par. Stanin; Jan Kurowski, wik. parafji św. Stanisława w Siedlcach, administratorem par. Korczówka; Bolesław Krasuski, proboszcz parafji Trzebieszów, proboszczem i dziekanem w Węgrowie; Józef Moniuszko, wik. parafji Kossów, administratorem par. Hrud; Marjan Stanisław Wojciechowski prefektem gimnazjalnym w Siedlcach.

Przeniesieni XX.: Tadeusz Modzelewski, proboszcz par. Wiszniew, na proboszcza par. Czerwonka Liwska; Stanisław Szlezyngier, administrator par. Milanów, na administratora par. Wiszniew; Witold Makarewicz, wikarjusz par. Wojcieszków, na wikarjat par. Garwolin; Józef Piekarek, wikarjusz par. Sterdyń, na wikarjat par. Wojcieszków; Franciszek Zapadka, wik. par. Kossów, na wikarjat par. Huszlew; Ludwik Szulak, wik. par. Trzebieszów, na wikarjat par. Narodzenia N. M. P. w Białej Podlaskiej; Stefan Szczotkarz, wikarjusz par. Huszlew, na wik. par. Trzebieszów; Piotr Stułka, wikarjusz par. św. Anny w Białej Podlaskiej, na wikarjat par. Kossów; Stanisław Wałachowski, wikarjusz par. Narodzenia N. M. P. w Białej Podlaskiej, na wikarjat par. Wereszczyn; Aleksander Prus, administrator par. Korczówka, na administratora par. Wola Ossowińska; Roman Ryczkowski, administrator par. Wola Ossowińska, na administratora par. Sosnowica; Stanisław Cybula, wik. par. Stanin, na wikarjat par. Kossów; Józef Jastrzębski, wikarjusz parafji Czerwonka Liwska, na wikarjat par. św. Stanisława w Siedlcach; kanonik Aleksander Wojdyno, dziekan i proboszcz w Węgrowie, na proboszcza par. Trzebieszów, jednocześnie zwolniony z obowiązków dziekana; Franciszek Grochowski, administrator par. Hrud, na administratora par. Czerwonka Grochowska; Jan Kłopotek, proboszcz par Ceranów, na administratora par. Radoryż; Bolesław Włodkowski, proboszcz par. Radoryż, na proboszcza par. Ceranów; Jan Berbelinerblau, wikarjusz par. Parysów, na wikarjat par. Jabłonna; Antoni Paduch, wikarjusz par. Jabłonna, na wikarjat par. Parysów.

Zmarli XX.: Tomasz Słonecki, proboszcz par. Jabłoń i Ludwik Romanowski, prałat, proboszcz parafji Stoczek Łukowski. R. i. p.

Diec. łucka. Zmarł X. dr. Wacław Kalinowski, honorowy kanonik kapituły ołyckiej, proboszcz wojskowy w Warszawie, ur. 1871, święc. 1906. R. i. p.

Diec. sandomierska. Mianowani XX.: Chołoński Jan, proboszcz w Ożarowie, dziekanem zawichostskim; Rembowski Stanisław proboszczem w Wyśmierzycach, po inkardynowaniu do diecezji sandomierskiej; dr. Grelewski Stefan, prefekt szkół pow. w Radomiu, prefektem Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Jana Kochanowski go w Radomiu; Cybulski Andrzej, wikarjusz z Głowaczowa, prefektem szkół powsz. w Radomiu.

Przeszedł do emerytury X. Szambelan Ekiert Bronisław, prefekt Państw. Gimnazjum Męskiego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu

Przeniesieni XX. wikarjusze: Skurski Stanisław z Odechowa do Kozienic; Fochtman Bolesław z Goźlic do Odechowa; Leśniewski Karol z Waśniowa do Głowaczowa; Lorant Józef z Przedborza do Głowaczowa, Kuśmierczyk Władysław z Głowaczowa do Przedborza.

Zmarł X. Marceli Grajewski, prałat Kapituły Katedralnej, radca Kurji sandomierskiej, w 80 r. życia. R. i. p.

W REDAKCJI
POSŁAŃCA ŚW. ANTONIEGO
we Lwowie, ul. Janowska 66
są do nabycia następujące książki:

Jubileuszowy Kalendarz świętego Antoniego na rok 1932.
Zawiera wiele artykułów o św. Antonim, dużo ilustracyj, oraz wiele innych artykułów pożytecznych i budujących.—Cena 1 zł.

Misje ludowe
przez *O. Ireneusza Kmiecika* Z. B. M. (OO. Reformatów) 50 kazań misyjnych, rekolekcyjnych i okolicznościowych. — Cena 15 zł.

Kazania Wielkopostne
przez *O. Ireneusza Kmiecika Z. B. M.* (OO. Reformatów) 20 kazań w trzech serjach. — Cena 7 zł.

Cierpiący Zbawiciel. G. M. Hilf.
50 rozmyślań o Męce Chrystusa Pana na czas Wielkiego Postu z II-go wydania niemieckiego przełożył *O. Hilary Jarosiewicz Z. B. M.* (OO. Reformatów) — Cena 2.50.

Śladami Serafickiego Ojca. P. Bernardo del Sole O. F. M. Konferencje o życiu i cnotach św. O. Franciszka z II-go wydania włoskiego przełożył *O. Cyprjan Firszt*, Dr. filozofji *Z. B. M.* (OO. Reformatów). — Cena 2 zł.

Żywot św. Franciszka z Assyża
przez *O. Florentego Szczepanika Z. B. M.* (OO. Reformatów) Cena 1 zł.

Żywot świętego Antoniego Padewskiego
przez *O. Szczepanika Z. B. M.* (OO. Reformatów). Wydanie jubileuszowe, ilustrowane. — Cena 1 zł.

Św. Antoni jako zwierciadło cnót
przez *O. Ireneusza Kmiecika Z. B. M.* (OO. Reformatów) Książeczka ta w 19 naukach podaje cnoty św. Antoniego do naśladowania. Książeczka ta powinna się znaleźć w rękach każdego czciciela św. Antoniego. Nie wystarczy tylko naprzykrzać się św. Antoniemu o różne łaski, ale trzeba go naśladować w cnotach, których taki piękny przykład nam zostawił. W czem i jak mamy go naśladować, poucza nas właśnie ta mała, ale treściwa książeczka. — Cena 1 zł.

Św. Antoni jako wzór dla młodzieży
przez *O. Ireneusza Kmiecika Z. B. M.* (OO. Reformatów) Któż nie wie, jak wiele zależy na dobrem wychowaniu młodzieży, której trzeba przedstawić taki przykład i wzór, który by tę młodzież chwycił za serce i pociągnął. Takim przepięknym wzorem jest ukochany przez wszystkich Patron św. Antoni. Autor, O. Ireneusz, długoletni rektor kolegjum św. Antoniego i katecheta, zna i kocha młodzież i umie do niej serdecznie przemawiać. W swojem dziełku przedstawiając młodzieży św. Antoniego jako wzór godny naśladowania. wybrał O. Ireneusz cnoty, których najwięcej potrzeba naszej dorastającej młodzieży. Mówi tam o charakterze, o walce z namiętnościami, o miłości, o szacunku dla rodziców i t. d. Rodzice dobrze uczynią, jeżeli swym dorastającym synom i córkom dadzą do rąk tę książeczkę. — Cena 1 zł.

Pójdźmy do świętego Antoniego
przez *O. Zygmunta Janickiego Z. B. M.* (OO. Reformatów). Modlitewnik zawiera nowenny do św. Antoniego, godzinki, oraz wiele innych modlitw do św. Cudotwórcy, a także inne zwykłe modlitwy i przygotowanie się do spowiedzi i Komunji św. Jest to ulubiona książeczka wszystkich czcicieli św. Antoniego. — Oprawna w płótno 2 zł. 50 gr., w skórkę 4—6 zł.

Praktyczne wskazówki o wychowaniu dzieci
przez *O. Ireneusza Kmiecika Z. B. M.* (OO. Reformatów) W książce tej znajdują rodzice prawdziwe praktyczne wskazówki o wychowaniu dzieci od najwcześniejszej młodości. Doświadczony autor poucza, jak wykorzenić wady dzieci, jak wpajać w nie cnoty, jak karać, jak wynagradzać, jak postępować ze starszemi dziećmi. — Nikt z rodziców nie pożałuje, gdy tę książkę prawdziwie pożyteczną nabędzie i przeczyta. Odda mu ona nieocenione przysługi. Stron 328, oprawna w karton, — cena 3 zł.

Trzy obrazy sceniczne o św. Antonim Padewskim
przez *Zofję Głosówna*. „Padre Antonio", „Przyjaciel" „Zbłąkane serce". — Cena 2 zł. 2—2

Frascati **jest** **Frascati**
WIN MSZALNYCH
deserowych i kuracyjnych, sycylijskich (1 fl. od 5 zł.), tokajskich starych (1 fl. od 6·30 zł.), także „Frascati", świeży wielki, transport już nadszedł
i poleca je
Oddział Handlowy Ligi Katolickiej
8— **Lwów, Grodecka 2 b.**

Tow. „Bibljoteka Religijna"
SKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH I KSIĘGARNIA
LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 5.
poleca na post:
Stacje Drogi Krzyżowej.

I	a) **Oleodruki na papierze** 19×25 cm	komplet	7·20
	b) naklejane na karton i lakierowane	„	32 zł.
	c) naklejane na karton w dębow. ramk.		75 „
II	a) **Oleodruki na papierze** 32×42 cm	„	18 „
	b) naklejane na karton i lakierowane	„	45 „
	c) naklejane na karton w dębow. ramkach	„	140 „
III	a) **Oleodruki na papierze** 39×51 cm	„	28 „
	b) naklejane na karton i lakierowane	„	65 „
	c) naklejane na karton w dębowych ramach	„	220 „
IV	a) **Oleodruki na papierze** 64×73 cm	„	50 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane w ślepych ramkach	„	130 „
	c) naklejane na płótno w dębowych ramach	„	300 „
V	a) **Oleodruki** artt. na papierze 24×35 cm	„	75 „
	b) naklejane na karton i lakierowane	„	105 „
	c) w dębowych ramach	„	220 „
VI	a) **Oleodruki** franc. złote tło 28×27 cm ramki rzeźbione, oprawne za szkłem	„	200 „
VII	a) **Oleodruki** art. na papierze 40×62 cm	„	90 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane	„	130 „
	c) w dębowych ramach	„	350 „
VIII	a) **Oleodruki** artyst. na płótnie 40×62 cm	„	125 „
	b) w ślepych ramkach	„	162 „
	c) w dębowych ramach nasadki rzeźbione od		350—470 „
IX	a) **Oleodruki** artyst. na płótnie 56×80	„	200 „
	b) w ślepych ramach	„	278 „
	c) w dębowych ramach nasadki rzeźbione od		500—660 „
X	**Majolikowe** 86×95 pięknie polichrom.	„	2.100 „
XI	„ 130×65 „ „ styl gotycki		1.800 „

KSIĘGARNIA zaopatrzona we wszelkie wydawnictwa książkowe polskie z zakresu spraw kościelnych i religijnych.

MYSTERIUM CHRISTI
czasopismo liturgiczne
Kraków, ulica św. Marka l. 10.

Zeszyt 3-ci na W. Post zawiera następujące artykuły:
X. Karol van Oost, Popielec. — *X. J. Korzonkiewicz*, Komentarz do psalmów z niedzielnej Jutrzni. *N.*, Życie z Kościołem. — *D. O.*, Msza moja i uświęcenie moje. — *X. Dr. F. Machay*, Akcja katolicka w świetle nauki o mistycznem ciele Chrystusa. — *X. M. Kordel*, Liturgja w statutach synodu lwowskiego (c. d. n.). — *X. P. Burzak*, Symbolizm liturgicznych szat wschodnich (c. d. n.). Na marginesie II-go Kongresu Muzyki Rel. w Krakowie. — Protestancki pastor o liturgji. — List pasterski o liturgji.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.